

The image is a vertical collage. The top half features a sepia-toned portrait of a man with dark hair and a mustache, looking directly at the camera. Below this, the text 'TADEUSZ GAJDA „Tarzan”' and 'WIESŁAW BUDZIK „Roland”' is centered in white. The bottom half shows a sepia-toned portrait of a younger man with short hair, also looking forward. To the left of the bottom portrait is a close-up of a vintage typewriter. In the bottom right corner, there is a circular, green-tinted illustration of a man in a dark suit standing in a forest, reminiscent of a Tarzan character.

**TADEUSZ GAJDA „Tarzan”**  
**WIESŁAW BUDZIK „Roland”**

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie

ul. Reformacka 3, 31-012 Kraków

tel. 12 421 19 61

fax 12 421 11 00

oddzial.krakow@ipn.gov.pl

Dyrektor Oddziału: dr hab. Filip Musiał

Centrum Edukacyjne IPN „Przystanek Historia” w Krakowie

ul. Dunajewskiego 8, 31-133 Kraków, tel. 12 211 70 20

Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN

Naczelnik OBEN: Michał Masłowski, tel. 12 211 70 20

oben.krakow@ipn.gov.pl

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN

Naczelnik OBBH: dr Michał Wenklar, tel. 12 289 20 70

obbh.krakow@ipn.gov.pl

Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN

Naczelnik OBUWiM: dr Maciej Korcuć, tel. 12 289 20 64

obuwim.krakow@ipn.gov.pl

Wieloosobowe Stanowisko ds. Poszukiwań i Identyfikacji IPN

dr Dawid Golik, tel. 12 289 20 70

obpi.krakow@ipn.gov.pl

Oddziałowe Archiwum IPN

Siedziba: pl. M. Skulimowskiego 1, 31-020 Wieliczka

tel. 12 289 14 00

fax 12 289 14 01

Naczelnik OA: Rafał Dyrz

Czytelnia Akt Jawnych w wielickiej siedzibie Oddziałowego Archiwum IPN

w Krakowie czynna jest od poniedziałku do czwartku w godzinach

od 9<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup>, w piątki czynna od godz. 9<sup>00</sup> do 15<sup>30</sup>.

Oddziałowe Biuro Lustracyjne

Siedziba: ul. Dunajewskiego 8, 31-133 Kraków

Naczelnik OBL: prok. Piotr Stawowy

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN

Siedziba: ul. Reformacka 3, 31-012 Kraków

Naczelnik OKŚZpNP: prok. Waldemar Szwiec

[www.krakow.ipn.gov.pl](http://www.krakow.ipn.gov.pl)



[www.facebook.com/IPNkrakow/](https://www.facebook.com/IPNkrakow/)

Tadeusz Gojda  
Nicolas Bunkin



---

---

**Tadeusz Gajda „Tarzan”**  
**Wiesław Budzik „Roland”**

Kraków 2019

---

**autor:**

dr Michał Wenklar

---

**recenzent:**

dr Dawid Golik

---

**projekt okładki i skład:**

Libron

---

**opracowanie redakcyjne:**

Piotr Budny

---

**zdjęcia na okładce:**

Tadeusz Gajda (ze zbiorów rodziny)

Wiesław Budzik (ze zbiorów Muzeum Ziemi Rawickiej)

Broń oddziału „Tarzana”, zdjęcie propagandowe UB (ze zbiorów IPN)

Medalik odnaleziony w czasie prac poszukiwawczych

na cmentarzu Rakowickim w Krakowie w październiku 2017 r. (ze zbiorów IPN)

---

**ISBN** 978-83-954170-3-0

---

**© copyright:**

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu & Michał Wenklar

W marcu 1946 r. w podtarnowskiej Łękawicy doszło do spotkania dwóch młodych ludzi, 22-letniego Tadeusza Gajdy i 24-letniego Wiesława Budzika. Ten pierwszy, mimo młodego wieku, posiadał zdobyty w konspiracji stopień oficerski kapitana, był dowódcą oddziału podziemia niepodległościowego i miał za sobą wiele walk partyzanckich stoczonych z Niemcami i Sowieciami. Ten drugi mógł się pochwalić przedwojenną maturą, miał doświadczenia z krótkiej służby w ZWZ i długich czterech lat w niemieckich obozach koncentracyjnych. Po kilku rozmowach Budzik, przyjmując pseudonim „Roland”, dołączył do oddziału Gajdy „Tarzana”. Pięć miesięcy później, na początku sierpnia 1946 r., zostali oni kolejno aresztowani i po okrutnym śledztwie zasiedli na ławie oskarżonych. Na rozprawie w Tarnowie 27 września 1946 r. zapadło 20 wyroków – siedmiu oskarżonych skazano na karę śmierci. Przed plutonem egzekucyjnym stanęły ostatecznie trzy osoby: Tadeusz Gajda i Wiesław Budzik oraz działacz WiN Kazimierz Orczewski.

---

## **Droga na Porytowe Wzgórze**

Tadeusz Gajda urodził się 15 lutego 1924 r. we wsi Charzewice w powiecie tarnobrzeskim, dziś stanowiącej część Stalowej Woli. Był jedynym synem Józefa Gajdy, urzędnika pocztowego z Niska, weterana walk z Ukraińcami z lat 1918–1919 i wojny polsko-bolszewickiej. Po skończeniu szkoły powszechnej rozpoczął naukę w gimnazjum w Nisku. Do wybuchu wojny zdążył ukończyć cztery klasy gimnazjalne.



**Tadeusz Gajda z matką Marią i ojcem Józefem (ze zbiorów IPN)**

W 1941 r. 17-letni Tadeusz Gajda wstąpił do Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW). Został żołnierzem Placówki NOW Nisko. Jego bezpośrednim przełożonym był ojciec, Józef Gajda „Zawisza”, już przed wojną sympatyzujący z ruchem narodowym. Po scaleniu z Armią Krajową Tadeusz Gajda służył w plutonie dywersyjnym



Placówki, a latem 1943 r. został skierowany na kurs podchorążych. Po wpadce niżańskiej AK odesłano go do obozu partyzanckiego NOW-AK por. Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana”. Tam ukończył podchorążówkę, uzyskując stopień plutonowego podchorążego. W czerwcu 1944 r. oddział „Ojca Jana” przebywał w Lasach Janowskich, w bliskim sąsiedztwie oddziałów partyzantki sowieckiej, Armii Ludowej i Batalionów Chłopskich, a także innych grup AK. Panowało wówczas między nimi taktyczne porozumienie ze względu na niebezpieczeństwo ze strony Niemców, rozpoczynających wówczas szeroko zakrojoną operację antypartyzancką „Sturmwind I”. Tadeusz Gajda uczestniczył pod dowództwem por. Bolesława Usowa „Konara” – zastępującego tymczasowo „Ojca Jana” – w jednej z największych bitew partyzanckich na ziemiach polskich, stoczonej 14 czerwca 1944 r. na Porytowym Wzgórzu. Połączonym oddziałom polskim i sowieckim udało się wyrwać z okrążenia i uniknąć rozbicia przez przeważające siły niemieckie, dysponujące czołgami i artylerią.

Po bitwie i rozwiązaniu oddziału przez „Konara” Gajda przedostał się do Niska i tam wziął ślub z Jadwigą z domu Neja. W mieście tym doczekał nadejścia Armii Czerwonej.

---

## Cztery lata obozów

Wiesław Budzik urodził się 4 grudnia 1920 r. w Łękawicy w powiecie tarnowskim. W Tarnowie ukończył szkołę powszechną i uczęszczał do gimnazjum. Był synem oficera zawodowego, kpt. Józefa Budzika. Prawdopodobnie za jego zachętą wstąpił w 1937 r. do Korpusu Kadetów w Rawiczu, szykując się do kariery wojskowej, a zarazem kończąc tam program gimnazjalny o profilu matematyczno-fizycznym. Maturę zdał wiosną 1939 r.



**Wiesław Budzik (stoi pierwszy z prawej, w mundurze kadeta)  
z rodzicami i rodzeństwem (ze zbiorów rodziny)**

We wrześniu 1939 r. uciekał przed zbliżającymi się wojskami niemieckimi na Kresy. Przebywał tam do końca października. Do rodziny nie powrócił już ojciec Wiesława, kpt. Józef Budzik, kierujący przed wojną jednym z referatów tarnowskiej Komendy Rejonu Uzuppełnień (KRU). Wraz z personelem KRU ewakuował się na Wschód. Został pojmany przez Sowieców w rejonie Tarnopola. Był więziony w Kozielsku, a w kwietniu 1940 r. został zamordowany w Katyniu.

Po powrocie do domu Wiesław Budzik pracował na roli w Łękawicy, zaś od marca 1941 r. w fabryce samolotów w Mielcu. Współpracował z ZWZ. W maju 1941 r. został aresztowany przez gestapo. Przebywał najpierw w więzieniu w Tarnowie, a następnie kolejno w obozach koncentracyjnych – KL Gross-Rosen na Dolnym Śląsku i w Hersbruck, filii KL Flossenbürg. W obozach przeżył cztery lata. Wiosną 1945 r. prowadzona do KL Dachau kolumna więźniów, w której się znajdował, została uwolniona przez wojska amerykańskie. Po kilku miesiącach, jesienią 1945 r., Budzik powrócił do kraju. Zamieszkał w rodzinnej Łękawicy.

---

## Powrót do partyzantki

W październiku 1944 r. Tadeusz Gajda za wiedzą swoich przełożonych wstąpił do „ludowego” Wojska Polskiego. Zgłosił się do Rejonowej Komendy Uzuppełnień w Nisku, po czym w stopniu plutonowego podchorążego został skierowany do 25 pp 10 DP. Wobec kolejnych aresztowań akowców służących w wojsku postanowił w lutym 1945 r. zdezerterować. Przedostał się w rodzinne strony, a następnie nawiązał kontakt ze strukturami konspiracji nurtu narodowego, funkcjonującej wówczas formalnie jako Narodowe Zjednoczenie Wojskowe (NZW), choć powszechnie posługiwano się dotychczasową nazwą – NOW. Czasem używano też nazw Narodowe Zjednoczenie Zbrojne lub – mylnie, bo chodziło o inną organizację – Narodowe Siły Zbrojne. Komendantem Oddziałów Leśnych Okręgu Rzeszów NZW był znany mu kpt. Przysiężniak „Ojciec Jan”. Gajdę przekazano pod rozkazy ppor. Mariana Szymańskiego „Podkowy”, komendanta NZW na powiat Tarnobrzeg. 30 kwietnia 1945 r.

Tadeusz Gajda „Tarzan”, Wiesław Budzik „Roland”

„Podkowa” został zastrzelony przez funkcjonariuszy MO. Jego funkcję przejął „Tarzan”, który zorganizował też własny oddział partyzancki. Jedną z pierwszych akcji było rozbicie posterunku MO w Zbydnie-  
wie 2 maja 1945 r., w odwecie za śmierć „Podkowy”.



**Tadeusz Gajda „Tarzan” (ze zbiorów IPN)**

Ze swoimi żołnierzami Gajda przeszedł następnie w rejon Kurylówki, gdzie oddziały Stanisława Pelczara „Majki”, Józefa Zadzierskiego „Wołyniaka” i Bronisława Gliniaka „Radwana” toczyły walki z wojskami sowieckimi. Tam rozbudowywał swój oddział. Dołączył do niego m.in. Józef Gajda z grupą byłych akowców, z którymi, podobnie jak Tadeusz, zdezerterował z wojska w obawie przed aresztowaniem. Teraz ojciec służył pod rozkazami syna. Oddział Gajdy, liczący w najlepszym czasie ponad 50 dobrze uzbrojonych żołnierzy, przeprowadził szereg akcji w wioskach między Wisłą a Sanem. Między innymi w nocy z 3 na 4 lipca 1945 r. zajął wieś Skowierzyn i tam ukarał chłostą i rekwizycjami kilkunastu członków komunistycznej partii PPR. Akcję tę przeprowadził na rozkaz „Ojca Jana”, wydany w odpowiedzi na pytanie Gajdy, jak zdobyć zaopatrzenie dla oddziału. Współpracował w tym czasie z Hieronimem Dekutowskim „Zaporą”, stojącym na czele zgrupowania partyzanckiego podporządkowanego Delegaturze Sił Zbrojnych na Kraj.

11 lipca 1945 r. oddział Gajdy został częściowo rozbity pod gajówką Lipowiec przez grupę NKWD i UB. „Tarzan”, którego nie było wówczas przy oddziale, odbudował go w rejonie Zbydniowa i Kępy Zaleszańskie. W sierpniu został podporządkowany Ludwikowi Więclawowi „Śląskiemu”, „Kłowski”, komendantowi Okręgu NZW Łañcut, który wkrótce stanął na czele Inspektoratu NZW „Hanka”, obejmującego powiaty: przeworski, łañcucki i nizański. Oddział „Tarzana” atakował m.in. posterunki MO w Gorzycach, Pyszniczy i Grębowie, a 20 grudnia 1945 r. jego żołnierze przeprowadzili akcję ekspropriacyjną na spółdzielnię „Społem” w Rozwadowie. 18 września 1945 r. „Tarzan” jechał pociągiem z jednym z żołnierzy, o pseudonimie „Jastrząb”. Spotkali tam pracownika PUBP z Tarnobrzega, Romana Rybaka, dawnego żołnierza oddziału. Gdy pociąg zwolnił, Gajda wyskoczył. Rybak próbował wymierzyć do niego z pistoletu, ale szybszy był „Jastrząb”, który zastrzelił funkcjonariusza, prawdopodobnie ratując życie swojemu dowódcy.

Przed świętami Bożego Narodzenia 1945 r. działalność oddziału została zawieszona, a Tadeusz Gajda wyjechał do Łękawicy, gdzie przebywała jego żona Jadwiga z rocznym synem Andrzejem,

oczekująca na narodziny kolejnego dziecka. Córka, Zofia, urodziła się 1 stycznia 1946 r.

---

## Między Tarnowem a Tarnobrzegiem

W lutym 1946 r. „Tarzan” reaktywował oddział. Wkrótce Władysław Bąkowski „Wiktor”, stojący na czele Inspektoratu NZW „Maria” (powiaty: tarnobrzegi, mielecki i dębicki), mianował go szefem Pogotowia Akcji Specjalnej (PAS) w Inspektoracie. Struktury PAS były w podziemiu narodowym odpowiednikiem akowskiego Kedywu – prowadziły działalność dywersyjną. W kolejnych miesiącach „Tarzan”, awansowany do stopnia kapitana, dzielił swoją aktywność między rejony Tarnobrzega i Tarnowa, gdzie powoli przenosił swoją działalność.

W marcu 1946 r., po dłuższych rozmowach prowadzonych z Gajdą w Łękawicy, do oddziału na stałe dołączył Wiesław Budzik. Później tak zeznawał na temat tych rozmów:

mówił mi [Gajda], że NSZ walczy o Wolną i Niepodległą Polskę, z tym, że musimy być sami Polacy bez Sowietów i aby do tego dojść musimy walczyć z obecnym Rządem Jedności Narodowej.

Budzik przyjął pseudonim „Roland”, ale w oddziale, podobnie jak w domu, nazywany był najczęściej zdrobniale Sławkiem. Brał udział w kolejnych akcjach, które „Tarzan” przeprowadzał na terenie Inspektoratu „Maria”. 8 kwietnia 1946 r. dokonano rekwizycji w majątku rolnym w Zbydniowie – zabrano pięć koni, dwa wozy i cztery świny. Uzyskane ze sprzedaży zarekwirowanego sprzętu i zwierząt pieniądze zostały przekazane do Komendy Okręgu Rzeszów NZW. 15 kwietnia oddział dokonał w Zaleszanych rekwizycji pieniędzy u kupców z Mielca, którzy skupywali towary na potrzeby Armii Czerwonej, a w maju przeprowadził też akcję zdobycia pieniędzy na stacji kolejowej w Baranowie Sandomierskim.



**Kadet Wiesław Budzik (ze zbiorów Muzeum Ziemi Rawickiej)**

Akcje te miały charakter ekspropriacji. Wiązało się to z formą działania przyjętą wówczas w wielu formacjach podziemia niepodległościowego. Nadziei na odzyskanie niepodległości upatrywano w konflikcie świata zachodniego z ZSRS, we wkroczeniu wojsk alianckich i Polskich Sił Zbrojnych z Zachodu na teren Polski. Do nich dołączyć miały krajowe oddziały partyzanckie, których głównym zadaniem do tego czasu było przetrwanie. Wyjaśniał to podczas jednego z zeznań Wiesław Budzik:

Obecnie nie mieliśmy żadnych szans w walce z Rządem Jedności Narodowej natomiast oczekiwaliśmy na wybuch konfliktu zbrojnego między Anglią a Rosją w którym to czasie wzięlibyśmy udział po stronie Anglików z tą chwilą potworzyłyby się grupy partyzanckie i wystąpilibyśmy zbrojnie przeciwko Rządowi.

Żeby przetrwać do czasu wojny, niezbędne były środki materialne: żywność, ubrania, lekarstwa, wszystko wymagające pieniędzy. Część ze zdobytych w wymienionych akcjach środków przekazywano bezpośrednio do Komendy Okręgu NZW, część przeznaczano na utrzymanie oddziału. Stosunkowo niewielkie kwoty wypłacano uczestnikom akcji na ich bieżące potrzeby związane z życiem w konspiracji, bez stałej pracy. Czas poza akcjami wypełniały im przeprowadzane na kwaterach szkolenia przygotowujące do dalszej służby wojskowej: z obsługi broni, z regulaminu piechoty, z terenoznawstwa. Czytywali też prasę konspiracyjną, zarówno nurtu narodowego, jak i tę wydawaną przez WiN.

---

## Na południe

Pozostając szefem PAS w Inspektoracie „Maria”, Gajda otrzymał również zadanie budowy struktur PAS w rejonie Tarnowa. Dla dotychczasowych żołnierzy z rejonu tarnobrzesckiego postanowił natomiast



znaleźć bezpieczne kwatery w południowych, górzystych terenach województwa krakowskiego. Tam mieli oczekiwać na spodziewany wybuch kolejnej wojny światowej. Stamtąd łatwiej też można było szukać dróg ucieczki przez granicę z Czechosłowacją.

Do realizacji tych planów „Tarzan” potrzebował nowych współpracowników, znających teren i konspiracyjne środowiska. Stosunkowo szybko nawiązał kontakty z przedstawicielami prężnego tarnowskiego podziemia. W różnym stopniu współpracowało z nim – udzielając informacji, kwater, pośrednicząc w angażowaniu nowych ludzi czy pomagając w transporcie – kilka ważnych osób, byłych akowców, działaczy Rady WiN Tarnów oraz Brygad Wywiadowczych WiN (BW WiN). Był wśród nich leśniczy Józef Zabdyr „Wydra”, kierownik Placówki BW WiN w Iwkowej w powiecie brzeskim, a następnie kierownik Obwodu BW WiN Nowy Sącz. Współpracował z Gajdą Teodor Truchan „Bartosz”, tarnowski akowiec, który po wojnie stworzył na rozkaz ostatniego komendanta Placówki AK Tarnów patrol propagandowy. Działająca początkowo w ramach ROAK grupa stała się załącznikiem oddziału samoobrony Placówki WiN Tarnów, kierowanego przez Wojciecha Błasika „Walka”, a sam Truchan związany był zarówno z Placówką WiN Tarnów, jak i z Obwodem Tarnów BW WiN. Pomagał „Tarzanowi” także Jan Kądziołka „Stalowy”, instruktor przysposobienia wojskowego w tarnowskiej RKU, również współpracujący z Radą WiN Tarnów i z BW WiN. Z Kądziołką związana była część dążącej do prowadzenia działalności niepodległościowej młodzieży tarnowskich szkół średnich. Adiutantem „Tarzana” i jego przewodnikiem na tym terenie został 20-letni Waldemar Kasica „Hel”, również były akowiec. Gajda płynnie wszedł zatem do miejscowego, aktywnego środowiska konspiracyjnego. Liczne związki i kontakty między zaangażowanymi w działalność podziemną osobami z nie aż tak wielkiego, bo liczącego wówczas ok. 33 tys. mieszkańców miasta, groziły jednak szerszą dekonspiracją w przypadku wpadki pojedynczych osób, do czego później niestety doszło.



**Tadeusz Gajda (siedzący z przodu, z prawej strony) i jego żołnierze, rejon Zbydniowa, jesień 1945 r. (ze zbiorów rodziny)**

Trzeba dodać, że nie wszyscy z kierownictwa tarnowskiego WiN byli zadowoleni z przeniesienia tam działalności przez Gajdę. Obawiano się, czy jego oddział nie ma charakteru prowokacyjnego, czy próby pozyskania młodych tarnowian do działalności w PAS NZW nie zakończą się aresztowaniami i niepotrzebnymi represjami. Ponoć ostrzeżenia o prowokacyjnym charakterze oddziału pojawiły się w prasie WiN. Z pewnością zarzuty takie sformułowano w tajnym sprawozdaniu Zarządu Głównego WiN za maj 1946 r. Pisano w nim m.in.:

Po terenie powiatu tarnowskiego jeździ kpt. Tarzan, około lat 28, montuje oddziały partyzanckie ZNSZ (Związ. Narod. Sił Zbroj.). Wszędzie się pyta o byłych żołnierzy AK i o meliny broni, a jeżeli broni nie ma w terenie, obiecuje ją dostarczyć.

[...] Powołuje się na współpracę z Andersem [...]. Należy go oceniać jako zwykłego prowokatora UB.

Między innymi po to, żeby wyjaśnić sytuację i oczyścić się z postawionych w winowskim piśmie zarzutów, Tadeusz Gajda wybrał się w maju 1946 r. do Wojsławic na odprawę, w której brali udział komendant Inspektoratu NZW „Hanka” Ludwik Więclaw „Kłos” oraz komendant Inspektoratu NZW „Maria” Władysław Bąkowski „Wiktor”. Jadąc tam, „Tarzan” wziął ze sobą tylko Wiesława Budzika, co musiało świadczyć o zaufaniu, jakim go darzył. Na odprawie tej oprócz dyskusji na temat kontaktów z podziemiem poakowskim i dalszych form działania wydano wyrok śmierci na żołnierza NZW, niejakiego Bujaka pseudonim „Sęp”, podejrzanego o współpracę z UB. W ustronnym miejscu na brzegu Wisłoki wyrok ten został wykonany przez „Rolanda”.

## Między NZW a WiN

Dzięki współpracy z Józefem Zabdyrem udało się znaleźć bezpieczne – jak sądzono – kwatery dla żołnierzy oddziału. Późną wiosną 1946 r. ok. 10 współpracowników Gajdy z rejonu tarnobrzesckiego, a z nimi również Wiesław Budzik, zamieszkało w Iwkowej, na pograniczu Pogórza Wiśnickiego i Beskidu Wyspowego. Wzięli oni ze sobą tylko broń krótką. Przed przejściem na te tereny ukryli w Zbydniowej pozostałą broń oddziału: ręczne karabiny maszynowe, pistolety maszynowe, karabiny i amunicję.

Jednocześnie, wykorzystując kontakty nawiązane w Tarnowie, „Tarzan” stworzył tam kilkuosobową drużynę PAS NZW. Na jej czele stanął Hieronim Stężowski „Rybiarz”, były akowiec, uczeń gimnazjum mechanicznego, mieszkający wówczas u Jana Kądziołki. W skład drużyny weszli młodzi ludzie w wieku od 19 do 23 lat, z reguły z akowskim doświadczeniem. Część z nich, w tym Stężowski, była wcześniej związana ze wspomnianym patrolom



Tadeusz Gajda (trzeci od prawej) z grupą współpracowników





w czasie odpoczynku w Iwkowej, lato 1946 r. (ze zbiorów rodziny)

Teodora Truchana. Z WiN przeszli do struktur PAS NZW, gdyż uważali, że będą w nich mogli prowadzić realną walką z komunistycznym reżimem. Ich pierwszym zadaniem było wykonanie w maju 1946 r. wyroku na Bogdanie Grzybku „Posępnym” – ich rówieśniku i szkolnym koledze, z którym część z nich służyła wcześniej w AK. Tarnowski WiN podejrzewał Grzybka o współpracę z UB. Nim winowski oddział Wojciecha Błasika „Walka” potwierdził podejrzenia i podjął decyzję o wykonaniu wyroku, Grzybka zastrzelili w parku Strzeleckim w Tarnowie członkowie PAS, z Hieronimem Stężowskim na czele.

Z udziałem zarówno przyjeżdżających z Iwkowej żołnierzy dotychczasowego oddziału, jak i nowych członków tarnowskiego PAS przeprowadzono dwie kolejne akcje ekspropriacyjne. 19 czerwca 1946 r. zatrzymano niosących pieniądze do banku pracowników urzędu skarbowego w Tarnowie i eskortującego ich milicjanta. Milicjanta rozbrojono, a pieniądze zabrano. Zdobyte wówczas 82 tys. zł podzielono: część została przekazana Komendzie Okręgu, a resztę zużyto na utrzymanie oddziału. Miesiąc później, 26 lipca, dokonano rekwizycji w tarnowskiej spółdzielni „Społem”. Zabrano stamtąd ponad 110 tys. zł. Te pieniądze również zostały podzielone między komendę a oddział.

Wspólnie z dwoma członkami oddziału „Tarzana” Budzik przeprowadził ponadto w lipcu 1946 r. akcje ekspropriacyjne w dwóch młynach w Skrzyszowie – u Jana Chrupka i Ludwika Siedlika. W przypadku tych dwóch akcji nie było bezpośredniego rozkazu Gajdy. Budzik powoływał się na jego ogólniejsze stwierdzenie, że oddział potrzebuje pieniędzy. Zdobyte wówczas fundusze zostały jednak przekazane Gajdzie, a następnie wykorzystane do zakupu prowiantu dla oddziału. Warto dodać, że młyny Chrupka i Siedlika bywały częściej obiektami ataków miejscowego podziemia. Pod koniec 1945 r. rekwizycji u Chrupka dokonała wspomniana już poakowska grupa Teodora Truchana i Wojciecha Błasika, a w marcu 1946 r. związana z WiN grupa Mieczysława Cielochy z Woli Rzędzińskiej przeprowadziła akcję ekspropriacyjną u Siedlika.

Być może istniały pewne zaszczości, które wpływały na taki wybór. Według kartotek UB właściciel młyna w Skrzyszowie był zatrzymywany za współpracę z niemiecką policją kryminalną kripo i branie udziału w łapankach Polaków wywożonych na roboty do Rzeszy.

---

## Aresztowanie i śledztwo

Działania podejmowane przez PAS NZW nie umknęły uwadze tarnowskiej bezpieki. Na podstawie informacji agentury w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Tarnowie wszczęto rozpracowanie „Tarzana” i jego oddziału, a już w połowie lipca 1946 r. funkcjonariusze UB wiedzieli, że w akcjach w Skrzyszowie uczestniczył Budzik. Został on aresztowany 4 sierpnia w rodzinnej Łękawicy, na podstawie donosu. Przewieziony do gmachu PUBP, był brutalnie przesłuchiwany. W pierwszych zeznaniach podawał fikcyjne nazwiska i pseudonimy, próbując zmylić oficerów śledczych. Wtedy zainterweniował kpt. Lew Sobolew, sowiecki oficer NKWD, formalnie pełniący w tarnowskim PUBP rolę doradcy, *de facto* zaś współdecydujący o kierunkach i metodach jego pracy. Na polecenie Sobolewa powieszono Budzika za wykręcone do tyłu ręce i przypiekano mu stopy palącą się benzyną. Takimi torturami wymuszono na nim zeznania, w wyniku których nastąpiła seria aresztowań zarówno wśród współpracowników PAS NZW, jak i działaczy tarnowskich struktur WiN.

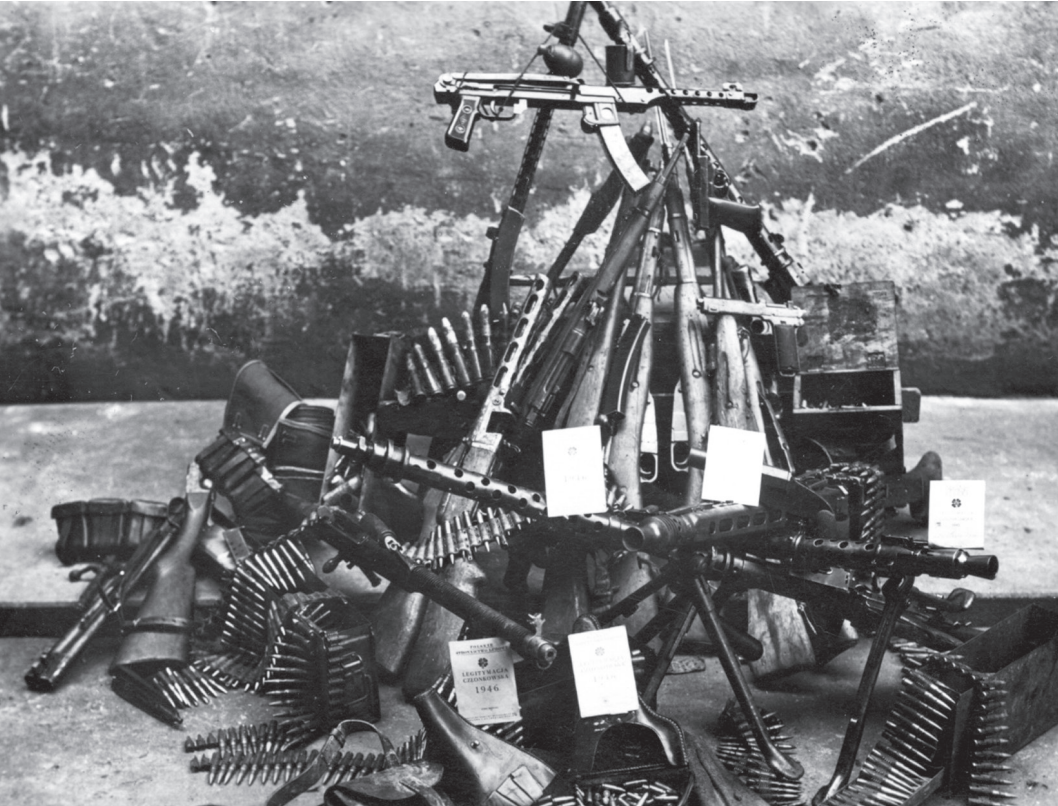
7 sierpnia zostali zatrzymani Tadeusz Gajda oraz Józef Zabdyr. Z BW WiN aresztowano w kolejnych dniach m.in. szefa pionu informacyjnego Obwodu Tarnów i zastępcę kierownika Inspektoratu Tarnów Kazimierza Orczewskiego „Kozioroźca”, kierownika propagandy w Obwodzie Tarnów Juliana Prażucha „Świta”, a także blisko współpracujących z Gajdą Teodora Truchana i Jana Kądziołkę. Szeroko zakrojone sierpniowe aresztowania pozwoliły funkcjonariuszom UB na wydobywanie kolejnych zeznań i zatrzymywanie

kolejnych osób. Akcja bezpieki ogarnęła po BW WiN również strukturę Rady WiN Tarnów, a uzyskany w dalszym śledztwie materiał naprowadził bezpiekę na działaczy krakowskich, dzięki czemu doprowadzono ostatecznie do rozbicia II Zarządu Głównego WiN. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że u genezy słynnego procesu krakowskiego z września 1947 r., podczas którego sądzono m.in. prezesa WiN Franciszka Niepokólczyckiego, była właśnie wpadka „Rolanda”.

Fala aresztowań objęła również podwładnych Tadeusza Gajdy. Byli to głównie współpracownicy oddziału – łączniczki i gospodarze udzielający kwater – oraz młodzi ludzie z drużyny PAS NZW w Tarnowie. Spośród żołnierzy z grupy tarnobrzesckiej nikogo już funkcjonariusze UB nie aresztowali. 8 sierpnia na kwaterze w Iwkowej został zaskoczony jeden z najbliższych współpracowników Gajdy, Władysław Hajman „Jurand”. Nie dał się on jednak wziąć żywcem – żeby nie dostać się w ręce UB, popełnił samobójstwo. Aresztowania uniknęli adiutant „Tarzana” Waldemar Kasica oraz dowódca tarnowskiej drużyny Hieronim Stężowski. Bezpieka dopadła ich dopiero kilka lat później.

W śledztwie zdobyto też informację o zamelinowanej broni oddziału. Odnaleziono ją 15 sierpnia w Zbydniowie. W protokole z rewizji wymieniono: cztery ręczne karabiny maszynowe, trzy pepeesze, siedem karabinów oraz kilka skrzynek amunicji, w tym siedem pocisków do działa przeciwpancernego. Był to więc niemały arsenał. Na propagandowych zdjęciach zestawiano tę broń z legitymacjami PSL należącymi do kilku członków WiN. Chodziło o wyraźny przekaz przed zbliżającymi się wyborami do Sejmu Ustawodawczego i postawienie znaku równości między działalnością Polskiego Stronnictwa Ludowego i zbrojną walką podziemia. W języku komunistów brzmiało to prosto: PSL to bandyci.





**Broń oddziału „Tarzana” zestawiona w celach propagandowych z legitymacjami PSL  
(ze zbiorów IPN)**

W areszcie PUBP przy ul. Malczewskiego w Tarnowie „Tarzan” spotkał się w jednej celi z Józefem Lulkiem z BW WiN. Ten ostatni tak go zapamiętał:

W piwnicy nr 1 siedziałem z „Tarzanem” – Gajdą Tadeuszem. Młody 24-letni [właśc. 22-letni], bardzo przystojny, ładnie zbudowany mężczyzna, żonaty, dwójka dzieci. Wspaniale trzyma

się w śledztwie, nikogo nie sypie. Bierze na siebie winy swoich podkomendnych, ponieważ jak sam mówi, wie, że nie będzie żył.

---

## Proces

Od 23 do 25 września przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie, obradującym na sesji wyjazdowej w Tarnowie, odbywał się głośny proces, podczas którego sądzono wspólnie 20 osób, żołnierzy PAS NZW oraz działaczy BW WiN. Sądowi przewodniczył kpt. Marian Piękosz. W czasie rozprawy tylko jeden z sądzonych, Teodor Truchan, odważył się publicznie powiedzieć, w jaki sposób wydobywano z niego zeznania:

W śledztwie bito mnie przy przesłuchaniu, chcąc tego uniknąć, przyznawałem się do wszelkich zarzucanych mi przestępstw i obciążałem sam siebie.

Możemy założyć, że podobnie traktowano pozostałych oskarżonych.

Wyrok został ogłoszony 27 września. Siedem osób skazano na karę śmierci. Byli to: Tadeusz Gajda i Wiesław Budzik, a także Ryszard Kwaśniewicz z tarnowskiej drużyny PAS NZW oraz Kazimierz Orczewski, Stanisław Sak, Wojciech Wall i Józef Zabdyr z BW WiN. Pozostałych trzynastu oskarżonych otrzymało kary od pięciu lat do dożywotniego więzienia. Skazani na karę śmierci wnieśli do prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta podania o akt łaski. Na mocy decyzji Bieruta złagodzone kary Kwaśniewicza, Saka, Walla i Zabdyra. Wyrok Gajdy, Budzika i Orczewskiego utrzymano w mocy.

Dlaczego zadecydowano o wykonaniu wyroku śmierci na tych właśnie trzech osobach? Tadeusz Gajda był dowódcą oddziału, miał za sobą również walki z regularnymi siłami sowieckimi na północnym Podkarpaciu, to on wydawał rozkazy. Z punktu widzenia władzy był też dezertorem. Można się było spodziewać, że to on otrzyma

najwyższą karę. Warto dodać, że na dwa dni przed ogłoszeniem wyroku w Tarnowie na zamku w Rzeszowie został rozstrzelany ojciec „Tarzana” Józef Gajda, który po przejściu Tadeusza w rejon Tarnowa próbował wrócić do cywilnego życia. Jemu też „władza ludowa” nie wybaczyła wojennej i powojennej służby w narodowej partyzantce oraz dezercji z komunistycznego wojska.

Z jakich powodów został zgładzony Wiesław Budzik? Z reguły karano śmiercią osoby, które były bezpośrednio odpowiedzialne za śmierć przedstawicieli aparatu represji – funkcjonariuszy UB czy milicjantów. Budzik wykonał jeden wyrok, na posądzonym o zdradę żołnierzu NZW. Członek drużyny PAS NZW, Ryszard Kwaśniewicz, który brał udział w podobnej akcji przeciwko posądzonemu o zdradę Bogdanowi Grzybkowi, również usłyszał wyrok śmierci, ale został ułaskawiony. Wydaje się, że Budzik zapłacił życiem dlatego, że był jedynym sądzonym żołnierzem pierwotnego oddziału Gajdy, uczestniczącym w akcjach na terenie powiatu tarnobrzeskiego. Nie można też wykluczyć, że jakąś rolę odegrała tu świadomość, że jego ojciec, z perspektywy komunistów sanacyjny oficer, zginął w Katyniu – w śledztwie zeznawał na ten temat krótko: „był w niewoli u Rosjan i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości”...

Trzecią osobą spośród siedmiu skazanych na śmierć, wobec których Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski, był Kazimierz Orczewski „Koziorożec”. W jego przypadku najtrudniej znaleźć wytłumaczenie. Orczewski był z zawodu krawcem, nic nie wiemy o jego ewentualnej przedwojennej działalności politycznej czy o związkach z AK w czasie wojny. Nie brał udziału w żadnych akcjach zbrojnych, kierował w Tarnowie pionem wywiadu. Być może według komunistycznego państwa po prostu wiedział za dużo o działalności UB, MO i PPR, a może ukarano go śmiercią dlatego, że jako zastępca kierownika Inspektoratu był najwyższym rangą działaczem WiN sądzonym w tym procesie.

Po rozprawie przewieziono skazanych do krakowskiego więzienia przy ul. Montelupich. Tam wykonano wyroki. 14 października 1946 r. zabito Tadeusza Gajdę. Osierocił on dwójkę dzieci – dwuletniego

Andrzejka i roczną Zosię. Tydzień później, 21 października, został stracony Wiesław Budzik. Ostatniego z tej trójki, Kazimierza Orzechowskiego, zastrzelono 8 listopada 1946 r. Zarówno Tadeusz Gajda, jak i Wiesław Budzik nie zginęli – jak wielu żołnierzy niepodległościowego podziemia – od strzału katyńskiego w potylicę, ale zostali rozstrzelani przez pluton egzekucyjny.

## ***Wzdłuż i w szerz Polski***

### **Kara śmierci dla NSZ-owskiego „tarzana”**

Tarnów, 2 października (PAP). Dzięki energicznej akcji władz bezpieczeństwa w pierwszej połowie sierpnia br. na terenie Tarnowa i okolicy została zlikwidowana NSZ-owska banda „Tarzana” wraz z jej heryztem **Gajdą Tadeuszem** — dezerterszem z wojska polskiego.

Banda ta, która przez szereg miesięcy od połowy roku 1945 była postrachem mieszkańców powiatu tarnowsko-brzeskiego, a ostatnio ewą działalność przeniosła na teren miasta Tarnowa i okolicy, ma na swoim sumieniu dwa napady na posterunki w **Zhydnowie i w Gorzycach pow. tarnobrzskiego**, napad na 17 gospodarstw w **Kobierzynie** oraz na jedno gospodarstwo w **Chorzywicach**, szereg napadów na młyn spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w pow. tarnobrzskim, napady na dwa młyny w **Skrzyszowie pow. tarnowskiego**, obrabowanie dwóch spółdzielni „Spółtem” w **Rozwadowie i Tarnowie**, napad na majątek państwowy w **Zhydnowie pow. tarnobrzskiego**, rabunek pieniędzy skarbowych, napady na szereg kupców oraz trzy morderstwa. Równocześnie z likwidacją bandy wpadł w ręce władz bezpieczeństwa arsenał broni obejmujący 6 ręcznych karabinów maszynowych, 3 automaty

i 7 karabinów różnego typu oraz wielką ilość amunicji.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że banda ta wchodziła w skład nielegalnych organizacji WIN-u i NSZ-u, działających na terenie powiatu tarnowskiego, dąbrowskiego, brzeskiego, limanowskiego i nowosądeckiego.

Epilogiem tej spraw był rozprawa sądowa w trybie dorocznym, jaka odbyła się w dniach 20 do 27 września

br. przed wojskowym sądem rejonowym w Krakowie na sesji wyjazdowej w Tarnowie.

W wyniku rozprawy **Gajda Tadeusz pseud. „Tarzan”, Budzik Wiesław pseud. „Roland”, Kwaśniewicz Ryszard pseud. „Los”, Orzechowski Kazimierz pseud. „Koziorożec”, Zabawa Józef pseud. „Wydra”, Sak Stanisław i Wali Wojciech** skazani zostali na karę śmierci, **Przech Julian i Truchan Teodor pseud. „Baranowski”** na karę dożywotniego więzienia, **Banek Józef pseud. „Cichy” i Malinowska Zofia** — na karę więzienia po 15 lat. Pozostali oskarżeni skazani zostali na kary więzienia od lat 5-ciu do 10-ciu.

Propagandowy artykuł z „Dziennika Polskiego”  
o procesie żołnierzy PAS NZW  
i działaczy BW WiN, 2 października 1946 r.

## **Pamięć**

Komunistom zależało, aby o „Tarzanie” i jego żołnierzach pamiętano jako o bandytach albo żeby w ogóle o nich zapomniano. Pierwszemu z tych celów służyła propaganda. 2 października 1946 r. czytelnicy wydawanego w Krakowie „Dziennika Polskiego” mogli na pierwszej stronie przeczytać o wyroku Międzynarodowego Trybunału



w Norymberdze orzeczonym wobec niemieckich zbrodniarzy wojennych, a na czwartej – o procesie „Tarzana”. W tym samym numerze sąsiadowały informacje o karze śmierci dla Joachima von Ribbentropa, Hansa Franka czy Alfreda Rosenberga oraz dla Tadeusza Gajdy – „herszta NSZ-owskiej bandy”, jak pisali usłużni dziennikarze – i Wiesława Budzika.



**Z lewej nagrobek Wiesława Budzika postawiony przez rodzinę w domniemanym miejscu pochówku. Jego ciało zostało faktycznie pogrzebane obok, w miejscu pod nagrobkiem widocznym z prawej strony (ze zbiorów IPN)**

Osiągnięciu drugiego celu – pogrążeniu w zapomnieniu – miało służyć pochowanie ciał zabitych w bezimiennych grobach. Zostały złożone potajemnie na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Rodzinie Kazimierza Orzewskiego udało się jednak szybko odnaleźć

i ekshumować ciało, a następnie pochować je na cmentarzu Starym w Tarnowie. Również rodzina Budzika zdobyła informacje, gdzie prawdopodobnie został pochowany „Roland”, i postawiła nagrobek, nie mając jednak pewności, czy faktycznie w tym miejscu leży ciało ich najbliższego.

Żeby oczyścić pamięć po zabitych, trzeba było doprowadzić do odwołania wyroków. Już w okresie październikowej odwilży uchylono wyrok w sprawie Teodora Truchana, jedynego z 20 oskarżonych, który na procesie mówił o wymuszaniu zeznań. Pozostali musieli aż do upadku PRL czekać na zdjęcie z nich piętna skazanego. Od 1990 r. zaczęły zapadać kolejne wyroki sądów niepodległej już Rzeczypospolitej kwestionujące decyzje podjęte przez krakowski WSR na procesie PAS NZW i WiN z września 1946 r. Sąd Wojewódzki w Tarnowie 9 listopada 1991 r. uznał za nieważny wyrok w sprawie Tadeusza Gajdy, a dwa lata później, 4 listopada 1993 r., uchylił wyrok na Wiesława Budzika. W obu przypadkach sądy uznały, że skazani padli ofiarą represji za działalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego, a podejmowane przez nich akcje były wymierzone w przedstawicieli reżimu lub miały na celu zdobycie środków umożliwiających kontynuowanie walki.

Kiedy w 1996 r. w „Tarnobrzeskich Zeszytach Historycznych” ukazał się pierwszy poważny artykuł o oddziale Tadeusza Gajdy, jego autor, Bogusław Szwedo, pisał:

Do dzisiaj nieznane jest miejsce, gdzie został pochowany. Istnieje wersja, że „Tarzan” spoczywa na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Jednak nie ma na to żadnych dowodów.

Po upływie 20 lat od napisania tych słów udało się takie dowody zdobyć.

W październiku 2017 r. Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN w porozumieniu z Oddziałową Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie podjęło prace poszukiwawczo-ekshumacyjne, mające na celu ujawnienie miejsc tajnych pochówków

ofiar terroru komunistycznego na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Odkryto wówczas szczątki ośmiu osób, z których sześć udało się zidentyfikować. Wśród nich byli Tadeusz Gajda i Wiesław Budzik.



**Badania grobu „Tarzana” na cmentarzu Rakowickim w Krakowie  
w październiku 2017 r. (ze zbiorów IPN)**

„Roland” został odnaleziony 13 października 2017 r. na dnie grobu nr 11 w rzędzie 13 kwatery XVb na starej części cmentarza Rakowickiego, tuż obok grobu upamiętnionego przez jego bliskich. Razem z nim odnaleziono szczątki dwóch innych zamordowanych na mocy wyroku WSR w Krakowie żołnierzy podziemia niepodległościowego, wrzuconych do wspólnej jamy kilka dni po egzekucji w 1946 r. Także szczątki „Tarzana” odnaleziono na starej części Rakowic, w grobie 13,

rzędzie 3, kwaterze LX. Wprawdzie grób ten został w kolejnych latach ponownie wykorzystany na potrzeby pochówków, ale mimo wszystko 18 października 2017 r. udało się w nim natrafić na ułożony anatomicznie szkielet Tadeusza Gajdy.

Na identyfikację obydwu partyzantów trzeba było czekać kolejny rok. 4 października 2018 r., podczas konferencji w Pałacu Prezydenckim, noty identyfikacyjne ostatecznie potwierdzające odnalezienie szczątków Tadeusza Gajdy i Wiesława Budzika odebrali Andrzej Gajda, syn „Tarzana”, oraz Wiesław Budzik, bratanek „Rolanda”.



**Konferencja w dniu 4 października 2018 r., podczas której wręczono noty identyfikacyjne krewnym „Tarzana” i „Rolanda” (ze zbiorów IPN)**



---

## Wybrana bibliografia

- Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk, S. Poleszak, A. Jaczyńska, M. Śladecka, Warszawa–Lublin 2007.
- Frazik W., *Rozbicie II Zarządu Głównego WiN*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 121–162.
- Frazik W., Musiał F., *Aparat represji wobec tarnowskich struktur Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1(5), s. 161–195.
- Kasprzycki M., *Ustalenie miejsc pochówków ofiar terroru komunistycznego na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Stan badań*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 36, s. 197–222.
- Korkuć M., *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskiem (1944–1947)*, Kraków 2002.
- Lulek J., „Wichura”, „*Na śmierć wychodził spokojnie*”. *Wspomnienia z procesu BW WiN i PAS NZW w Tarnowie*, oprac. M. Wenklar, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2009, nr 30, s. 127–140.
- Ostasz G., *Gajda Tadeusz*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1997, nr 10, s. 269–272.
- Ostasz G., *Tadeusz Gajda* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 2, red. W. Frazik, Kraków 2004, s. 131–134.
- Szwedo B., „*Tarzan*” i jego żołnierze, „Tarnobrzeskie Zeszyty Historyczne” 1996, nr 13, s. 11–64.
- Wenklar M., *Nie tylko WiN i PSL. Opór społeczny w latach 1945–1956 w powiecie tarnowskim*, Kraków 2009.
- Wenklar M., *Tadeusz Gajda (1924–1946)*, „*Tarzan*”, żołnierz NOW-AK, oficer NZW [w:] *Lista strat działaczy obozu narodowego w latach 1939–1955. Słownik biograficzny*, t. 1, red. W. Muszyński, J. Mysiakowska-Muszyńska, Warszawa 2010, s. 111–112.

Tadeusz Gajda „Tarzan”, Wiesław Budzik „Roland”

Wenklar M., *Wiesław Budzik (1920–1946), „Roland”, żołnierz ZWZ, PAS NZW* [w:] *Lista strat działaczy obozu narodowego w latach 1939–1955. Słownik biograficzny*, t. 1, red. W. Muszyński, J. Mysiakowska-Muszyńska, Warszawa 2010, s. 75–76.

Żychowska M., *Represje komunistyczne w Tarnowskiem 1945–1956*, t. 1, *Miasto i powiat Tarnów*, Kraków 2013.

## BIURO POSZUKIWAŃ I IDENTYFIKACJI IPN

*Powracamy po swoich, by ich odnaleźć. By ich opatrzyć na drogę. A ci, którym dany jest ten zaszczyt – pracownicy Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN, rzesze wolontariuszy, którzy z nami pracują i wierzą, że będą czynili to nadal – wiedzą, że nie prowadzimy wykopalisk, ale dotykamy świętości. Nie odnajdujemy szkieletów, lecz szczątki bohaterów.*

Dr hab. Krzysztof Szwagrzyk

Odnaleźć, rozpoznać, pochować. Te trzy wyrazy oddają istotę naszej misji. Przywracanie imion i nazwisk zamordowanym to obowiązek państwa polskiego. Każdy ma prawo do grobu, do miejsca, gdzie bliscy będą mogli udać się, by zapalić znicze, pomodlić się, pożegnać, podziękować. Mordercy zabrali im to prawo, wówczas sądzono, że na zawsze. Dzisiaj my jesteśmy po to, by pokazać, że się pomylili. Mamy ten obowiązek jako Polacy, którzy wreszcie mogą żyć w wolnej Polsce.

To praca na wielu etapach: w archiwum, w ziemi, wśród ludzi, w laboratorium. To praca dla ofiar, ale także dla ich rodzin. Tyle lat uczono ich, że nie mają prawa pytać, szukać, ubiegać się o sprawiedliwość. Dzisiaj my pokazujemy im, że mają prawo jej żądać. Każda identyfikacja to triumf prawdy. Każde przywrócenie zamordowanego jego rodzinie pokazuje nam sens naszej pracy. Chcieli nas zakopać, nie wiedzieli, że jesteśmy ziarnem – to zdanie, które pojawia się za każdym razem w dniu wręczania not identyfikacyjnych rodzinom. I oby było powtarzane jak najczęściej.



© Grzegorz Jakubowski/KPRP

[www.poszukiwania.ipn.gov.pl](http://www.poszukiwania.ipn.gov.pl)

[www.facebook.com/poszukiwaniaipn/](https://www.facebook.com/poszukiwaniaipn/)



[www.krakow.ipn.gov.pl](http://www.krakow.ipn.gov.pl)  
[www.facebook.com/IPNkrakow](https://www.facebook.com/IPNkrakow)  
ISBN 978-83-954170-3-0